

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



MAJ 2023, SOCHACZEW

NUMER 3 (240)

TO JUŻ ABSOLWENCI!



Klasa IVa Liceum OD REDAKCJI

Zakończenie roku szkolnego coraz bliżej – to ostatni numer gazetki w tym roku szkolnym – a matura tuż, tuż. Kiedyś nazywano ją egzaminem dojrzałości i dobrze, że ten termin oficjalnie nie obowiązuje, ponieważ niektórych maturzystów od dojrzałości dzielą lata świetlne. Nie jest to żadna złośliwość, po prostu, nie znaleźli w swoim programie na życie miejsca dla hasła pt.: Szkoła.

W tym numerze znajdziecie teksty maturzystów, którzy piszą o maturze oraz niepokojach i stresie, jaki jej towarzyszy. Oczywiście my też nie kryjemy obaw, jak ten egzamin wypadnie, zwłaszcza w nowej formule, chociaż kryteria zdecydowanie złagodzone, więc pewnie ostrej selekcji nie będzie, aczkolwiek ją zapowiadano – wszak nie wszyscy muszą mieć maturę. Mamy rok wyborczy i ten rządzi się swoimi prawami, dotyczą one również szkoły.

Jak zawsze, podejmujemy tematy aktualne, piszemy o sukcesach naszych szkolnych spor-

towców, z których jesteśmy dumni. Publikujemy pierwsze próby literackie naszych koleżanek – teksty Julii i Wiktorii polecamy Waszej szczególnej uwadze. Możecie też przeczytać o tym, jak niełatwo stawiać pierwsze kroki na scenie, a przecież wielu marzy się sława w świetle jupiterów, Julka wie o tym najlepiej. Podpowiadamy, co można przeczytać, chodzi tu o książki. Tak, niestety dla wielu czytanie literatury to zupełnie historia nie z tego świata, a jednak są tacy, którzy czytają i to dużo. Pierwszoklasiści piszą o miejscach, które są dla nich ważne, w których żyją i z którymi się identyfikują.

To ostatni numer w tym roku szkolnym dziękujemy wszystkim tym, którzy pisali do naszej gazetki, którym chciało się pochylić nad tekstem i potrudzić. Pisanie to czynność, która dla jednych oznacza przyjemność, a dla innych wyłącznie przysłowiowe „krew pot i łzy”. Interesującej lektury!

Redakcja

W TYM NUMERZE:

- 2 **Ja i moje miasto**
- A. Wójcik
- 3 **Maturzyści** – Antek
Wojciechowski



- 4-5 **Czy zapowiada się kolejna epidemia?** - Kinga
Stalpińska
- 6-7 **Matura i co dalej?** - Julia
Kalinowska
- 8-9 **Jetsem stąd, z sołectwa!** -
Julia Winnicka
- 10-11 **Droga do kariery** - Julia
Malczak
- 12-13 **Tajemnica Rolki**
- W. Owczarek
- 14-15 **The Curse Workers –
recenzja** – W. Owczarek
- 16 **Osamu Dazai**
„Zatrącenie” - recenzja
- 17 **Drużyna Osiemdziesiąt-
ki czarnym koniem**
igrzysk w piłkę ręczną!
- 18-19 **Wow! Ósmoklasistów**
**na widok sali gimna-
stycznej** – K. Stalpińska

20 **Wiersze** – J. Kalinowska

Ja i moje miasto

Chciałbym opowiedzieć o mieście, w którym spędziłem dzieciństwo oraz przedstawić je po kątem warunków społecznych jak i gospodarczych. Od czasu moich narodzin do dziś bardzo związałem się z Sochaczewem, poznałem tu moich przyjaciół, z którymi spędzałem czas biegając po podwórku. Mieszka tu też moja najbliższa rodzina, którą często odwiedzam. Od najmłodszych lat chodzę do tutejszych szkół. Zaczynając od przedszkola sióstr zakonnych przy ulicy Stanisława Staszica, przez podstawówkę nr 4 i nr 6 po technikum w ZS CKP.

Teraz trochę o warunkach geograficznych. Sochaczew to miasto o populacji około 38 tysięcy mieszkańców, leży w środkowej Polsce. Jest oddalony o blisko 60 kilometrów od stolicy. Przez miasto przechodzą dwie ważne drogi krajowe: 92 i 50. Stanowią dobre połączenie z resztą kraju. Sochaczew ma też blisko do obu autostrad: A1 i A2. Dzięki dobremu położeniu geograficznemu, wokół Sochaczewa zaczyna rozrastać się jego infrastruktura.

Wybudowanie CPK tak blisko mojego miasta jeszcze bardziej poprawi jego komunikację z całym światem. Zalety uwarunkowania geograficznego już przedstawiłem, ale to nie są jedyne plusy Sochaczewa. Ma też ciekawą przeszłość, a jej świadectwem są ruiny średniowiecznego zamku, który był siedzibą książąt mazowieckich. Niestety zostały one zburzone podczas wojen w XIX wieku. Zostając w temacie wojen to odbyła się tu bardzo ważna bitwa nad Bzurą i na jej cześć powstało muzeum ze znaleziskami po bitwie, a także można w nim oglądać kopie czołgów i samolotów wojennych. Niedaleko Sochaczewa urodził się znany kom-

pozytor Fryderyk Chopin, dorastał on w Żelazowej Woli. Tam też powstał park i muzeum upamiętniające jego twórczość.

Mieszkanie w mieście ma też swoje wady, a najwidoczniejszą z nich jest nieporównywalnie gorsza jakość powietrza niż na wsi. Przez ruchliwe ulice przejeżdżają tysiące samochodów, które wznoszą smog. Nie pomaga w walce ze smogiem Zakład Boryszew ERG, który zajmuje się produkcją chemii. Mnie jako nastolatkowi brakuje, też atrakcyjnych miejsc rozrywki, w których mógłbym spędzić wolny czas ze znajomymi, gdyż bulwary zniechęcają mnie swoją prostą, betonową budową i brakiem zieleni dookoła. A po obfitych opadach deszczu są całkowicie zalane, tworzą się gigantyczne kałuże, a teren wokół nich jest podmokły. Jako osoba, która jeździ często na rowerze zauważam stosunkowo mało ścieżek rowerowych, biorąc pod uwagę powierzchnię miasta, mogłoby powstać ich znacznie więcej. Zgadzam się, że każde miasto i każda wieś mają swoje wady i zalety. Ja jestem dumny, że się tu urodziłem i dorastam. Mimo, że Warszawa jest, tuż obok to wolę mieszkać w mniejszym miasteczku niż w zatłoczonej stolicy.

Adam Wójcik



Maturzyści

Szanujmy wspomnienia, smakujmy ich treść...

Jak co roku na koniec kwietnia żegnamy klasy maturalne. My maturzyści stajemy się dorośli, odpowiedzialni za siebie. Zaczynamy coraz bardziej zastanawiać się nad swoją przyszłością oraz planami na życie po szkole średniej. Każdego roku nasza szkoła żegna bardzo uczniów, dla których niekiedy była drugim domem. Szkoła średnia każdego z nas uczy wchodzenia w okres dorosłości. Nie tylko w kontekście nabytej wiedzy przydającej się do egzaminu maturalnego, ale również ze względów społecznych. Komunikacja z rówieśnikami, współpraca czy samodyscyplina to elementy które oswajamy w naszej szkole.

Tegoroczni maturzyści odczuwają smutek końca tej wspaniałej przygody. Już nigdy nie usiądą w szkolnych ławkach na lekcji u lubianych nauczycieli.

Wychowawcy klas maturalnych również odczuwają ból w sercu rozstając się ze swoimi wychowankami po tych czterech latach spędzonych w miłym gronie. Pożegnanie z własną klasą, w której przecież poznaliśmy wielu przyjaciół, być



może nawet na całe życie. Każdemu kto kończy pewien etap w swoim życiu doskwiera pustka związana z odejściem w przeszłość. Większość nie wyobraża sobie, że dzień przed zakończeniem roku usłyszy ostatni dzwonek w swojej ukochanej szkole. Dla samej dyrekcji szkoły oraz grona pedagogicznego nauczycieli jest to moment zapadający w pamięć. Znajome twarze uczniów oraz ich charaktery - różne. Wiadomym jest, że od września następnego roku szkolnego do naszej szkoły przyjdą nowi uczniowie. Jednak liczymy na dobre wspomnienia o absolwentach Osiemdziesiątki.

Antek Wojciechowski



Czy zapowiada się kolejna epidemia?

O becnie większość ludzi swój wolny czas spędza przeglądając coś w telefonie. Nie jest to powszechnie obcym zjawiskiem dla wszystkich, jednak są ludzie, którzy nie rozumieją tego technologicznego kultu. Nie twierdę, że elektronika to zło, którego powinniśmy unikać jak ognia, bo wszystko na świecie ma dwie strony medalu, jednak ostatnio faktycznie można zauważyć, że coraz mniej ludzi ma jakąś pasję oraz zamyka się w obrębie tego, co mu znane, nie otwiera się na nowe doświadczenia.

Godziny, które uzależniony spędza surfując po sieci są czasem zabranym nauce, rodzinie i pracy. Uzależnienie od Internetu i komputera stanowi coraz bardziej poważny problem społeczny, który dotyka najczęściej samotnych ludzi, którzy nie posiadają stałego zajęcia. Załóżmy, że ktoś spędza dwie godziny dziennie na „nicnierobieniu”. Przez miesiąc zmarnuje nawet 62 godziny. Gdyby dziennie poświęcać przynajmniej jedną godzinę z tego czasu, można by zacząć np. uczyć się nowego języka, czy też grać na jakimś instrumencie.

Najgorszą z rzeczy, które może spowodować uzależnienie od Internetu

to zanik kontaktów międzyludzkich.

Człowiek uzależniony zaniedbuje przyjaciół, rodzinę, rezygnuje z przyjemności i rozrywek, które dawniej go bawiły. Kontakt z telefonem dla osoby uzależnionej jest źródłem przyjemności, której nie potrafi sobie odmawiać. Osoby uzależnione od spędzania czasu w internecie mają podobne uszkodzenia mózgu jak alkoholicy i narkomani. Najnowsze badania wykazały, że nałóg internetowy jest bezpośrednią przyczyną zniszczeń w obrębie połączeń włókien nerwowych, co prowadzi do problemów z samokontrolą, emocjami i podejmowaniem decyzji.

Symptomy uzależnienia to:

- obsesyjne myślenie o Internecie,
- mniejsza kontrola impulsów,
- niezdolność ograniczenia korzystania z Internetu,
- poczucie, że Internet jest jedynym „przyjacielem”,
- niezdolność odczuwania przyjemności w aktywnościach offline,
- pogłębianie izolacji społecznej,
- zwracanie się ku wirtualnym relacjom.

c.d. strona 5



Czy zapowiada się kolejna epidemia? c.d.



Uzależnienie od telefonu dotyka coraz to młodsze dzieci. Bardzo często jest to wina zaniedbań rodziców. Jak mówi Dr Bohdan Woronowicz: **„Rodzice kupują komputer i są szczęśliwi, że dziecko jest w domu, nie wpada w złe towarzystwo, nie pije alkoholu. Problem zaczyna się wtedy, kiedy w którymś roku korzystania z komputera okazuje się, że dziecko, które miało kiedyś bardzo dobre wyniki w nauce, nagle obniża się, zaczyna mieć gorsze stopnie. Jeśli spędza przed komputerem każdą wolną chwilę, nie dosypia, chodzi do szkoły śpiące i zmęczone, bez odrobiny lekcji, można przypuszczać, że ma problem z uzależnieniem”.**

Smartfony i komputery są teraz w każdym domu i stanowią część codziennego życia większości ludzi. Dlatego nie można za wszelką cenę bronić dzieciom dostępu do nich, ale warto zrobić wszystko, aby uchronić je przed uzależnieniem.

Do objawów fizycznych uzależnienia należą między innymi: bóle głowy, przemęczenie, ból oczu, bóle karku, pleców, problemy ze snem. Nadmierne korzystanie z Internetu nie rzadko wiąże się z problemami psychicznymi: nieśmiałością, lękiem, depresją.

Uzależnienie od social mediów staje się dziś epidemią. Choć formalnie nie jest uznawane za chorobę, może siał w życiu spustoszenie. W Polsce nawet 180 tysięcy młodych ludzi może wymagać pomocy specjalisty z powodu uzależnienia od nowych technologii. Pamiętajmy, że kontrolowanie czasu spędzonego z telefonem jest kluczowe dla naszego dobrego samopoczucia i zdrowia. Nie pozwólmy, aby uzależnienie od telefonu kontrolowało nasze życie. Zachęcam do świadomego i uważnego korzystania z telefonu, a także do zwrócenia uwagi na zagrożenia i konsekwencje uzależnienia.

Kinga Stalpińska

Matura i co dalej?

Wielkimi krokami zbliża się najważniejszy moment dla uczniów ostatnich klas liceum oraz technikum. Niektórzy swoje przygotowania do matury rozpoczęli już od początku roku szkolnego, wiele uczniów zdecydowało się po przerwie świątecznej, a jeszcze inni po feriach zimowych. Jednakże wszyscy mieli wspólny cel – jak najlepiej przygotować się do egzaminu dojrzałości. W tym roku do matury będą przystępować dwa roczniki: absolwenci technikum, piszący maturę według starej formuły, oraz absolwenci liceum, którzy będą musieli zmierzyć się z nowym, bardziej rozbudowanym egzaminem.

Co jest istotne, oprócz sporych zmian dotyczących egzaminu pisemnego w nowej formule, powracają obowiązkowe egzaminy ustne, które wielu uczniom mogą spędzać sen z powiek. Jednakże absolwenci 2023 oraz 2024 mogą liczyć na udogodnienia, ze względu na naukę



zdalną wprowadzoną przez pandemię. Dla obu roczników matura będzie opierać się na wymaganiach egzaminacyjnych, a nie jak pierwotnie zakładano, na podstawie programowej. Oznacza to, że tegoroczni maturzyści będą mieli szansę na lepsze wyniki. Niedługo po egzaminach rozpoczyna się rekrutacja na studia. Chociaż sporo maturzystów ma plan na przyszłość i dokonało już wyboru, co do dalszej ścieżki kształcenia, to można spotkać osoby, które jeszcze się wahają nad kilkoma kierunkami, bądź zadają sobie

pytanie, czy w ogóle będą aplikować na studia. Dla tej części uczniów, najbliższy czas jest ostatnim momentem, aby podjąć decyzję.

Wybór studiów w dużej mierze determinuje naszą karierę zawodową, o ile nie zdecydujemy się na porzucenie pracy odpowiadającej naszemu wykształceniu. Zatem, w którym kierunku należy pójść?

Na to pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Każdy człowiek ma inne predyspozycje czy zainteresowania. Warto po pierwsze zastanowić się, co naprawdę lubimy robić, czego się uczyć. Może mamy jakąś pasję, która mogłaby przerodzić się w satysfakcjonujący zawód? W Internecie dostępnych jest wiele testów, które mogą nas pokierować ku odpowiadającej nam dziedzinie.



Matura i co dalej? c.d.



Od roku mam na siebie plan. Na wakacjach przypadkowo znalazłam się w Gdyni i bardzo spodobało mi się to miasto i od tamtej pory, marzę o tym, aby udało mi się zdać maturę i dostać się na psychologię albo na pedagogikę. Kiedy wróciłam do domu zaczęłam szukać uczelni o takim kierunku i okazało się, że w Gdyni na kilku uczelniach są kierunki, które mnie interesują, od zawsze chciałam pracować z dziećmi, pomagać im i ich uczyć. Myślałam o studiach dziennych, przynajmniej do obrony pracy licencjackiej. Jeśli się to nie uda, to spróbuję znaleźć pracę w przedszkolu albo w żłobku, aby spróbować swoich

Zuzanna Dymowska

Oprócz samego wyboru studiów, istotne są kwestie formalne związane z rekrutacją, której termin na każdej uczelni jest inny. Tak samo, jak różne są sposoby przeliczania punktów oraz wymagane przedmioty na danym kierunku. W Internecie, na stronach wielu uczelni, udostępnione są statystyki rekrutacyjne, które uświadomią nam,

ile osób aplikowało w latach poprzednich i jaka była wymagana minimalna liczba punktów, aby zostać zakwalifikowanym. Tak więc w taki sposób będziemy mogli najlepiej ocenić nasze szanse na dostanie się na wymarzony kierunek.

Pamiętajmy również o tym, że liczba kierunków, na które możemy aplikować, jest dowolna.

Ograniczają nas więc jedynie możliwości finansowe, gdyż na niektórych uczelniach za każdy kierunek, na który dokonamy zapisu, musimy wnieść opłatę. Warto jednak wybrać kilka możliwości, aby mieć pewność, że się dostaniemy.

Powracając do kwestii matur, moim zdaniem, na ostatnie dni przed egzaminami warto postawić na regenerację. Ciężki wysiłek intelektualny do ostatnich chwil, może przynieść jedynie odwrotne skutki. Odciecie się od nauki i odpoczynek na świeżym powietrzu bez wątpienia będzie miał pozytywny wpływ na efektywność naszej pracy na maturze.

Powodzenia!

Julia Kalinowska 4alp



Jestem stąd, z sołectwa!

Pomimo mojego młodego wieku świadoma jestem tego, skąd pochodzę oraz tego, jakim przywilejem jest mieszkanie właśnie tu, gdzie natura sprawia, że jestem coraz silniejsza i pełna wiary w lepsze jutro. To właśnie natura tego miejsca oraz, jakże widoczne zmiany pór roku, uświadamiają mi przemijanie, ulotność chwili oraz to, że po każdej mroźnej zimie przychodzi owiana swym zielonym, pełnym nadziei szalem wiosna. Każdy z nas szuka swojego miejsca na ziemi, tam, gdzie czuje się dobrze, oddycha pełną piersią, oczy cieszą się na sam widok znanych mu miejsc oraz wie, że ktoś zawsze na niego czeka. Zarówno za czasów młodości mojej mamy jak i obecnie wielu ludzi wyruszających w powszechnie znany daleki świat wstydziło się, czy też wstydzi się przyznać do tego, skąd pochodzi, gdzie są jego korzenie. Niewątpliwie wynika

to z wciąż powielanego stereotypu, według których osoba pochodząca, z tak zwanej potocznie wsi, charakteryzowała się brakiem szeroko rozumianej kultury, brakiem wykształcenia, a co za tym idzie również ubogim, prostackim językiem.

Nie ulega wątpliwości, że faktycznie w nie tak dalekiej przeszłości istniały dysproporcje w wykształceniu młodzieży wiejskiej i miejskiej. Należy jednak wskazać, że dysproporcje te nie były wynikiem tego, że młodzież z regionów wiejskich była mniej zdolna, a wynikało raczej z braku dostępności do innych ośrodków edukacyjnych. Śmiało mogę przyznać, że urodziłam się w tych lepszych czasach, gdzie niegdyś odległości 20 km, do szkoły, dla moich przodków była nieosiągalna, obecnie dla mnie nie stanowi przeszkody. Może też dlatego dziś doceniam swoją małą ojczyznę, do której wracam każdego dnia po ciężkim dniu, w jakże atrakcyjnym

dla moich rówieśników mieście... Nie ulega wątpliwości, że to właśnie młodych ludzi, moich rówieśników z małych miejscowości pociąga miasto, jego harmider, atrakcje oraz dostępność różnych usług i towarów.

To właśnie tu w mieście, poza dotąd nam znanym Internetem, odczuwam dotąd nam nieznaną anonimowość. Jest to dla nas coś nowego, pociągającego, co sprawia, że jesteśmy bardziej odważni i skłonni do robienia rzeczy, o których wcześniej nawet nie byśmy nie pomyśleli. Często tracąc przy tym samokontrolę oraz trzeźwość umysłu, jednak równie szybko można zakochać się w mieście, tak również szybko można je znienawidzić.

c.d. strona 9



Jestem stąd! Z sołectwa! c.d.

Za powszechny pęd, brak szacunku do natury oraz siebie nawzajem, to właśnie niejednokrotnie powiada się, że to miasto uczy nas prawdziwego życia. Gdzie jak dla mnie charakteryzuje je egoizm i narcyzm, a zwykła życzliwość odbierana jest jako słabość charakteru.

Na podstawie obserwacji moich rówieśników śmiało mogę powiedzieć przede wszystkim to, że wyróżnia nas kultura wychowania i towarzyszących nam wartości. Jestem wdzięczna, że to właśnie tu, w mojej, małej miejscowości nauczono mnie miłości do natury i matki ziemi, która obdarowuje nas swoimi owocami. Tego, że potrafię doceniać i cieszyć się z

małych rzeczy nie zamieniłabym tego na żadne inne miejsce. Czy wiem, skąd pochodzę i jaka historia wiąże się z moim miejscem?

Odpowiadając na pytanie, skąd pochodzę zawsze odpowiadam, że z małej miejscowości o nazwie Brzozówek. W sumie nigdy nie zastanawiałam się, skąd się wzięła nazwa mojej miejscowości i co tak naprawdę ją wyróżnia spośród tysiąca miejsc na ziemi. Nie ulega wątpliwości, że w przeszłości nazwy miejscowości pochodziły od cech miejsc, w którym znajdowała się dana miejscowość lub od ludzi związanych z tym miejscem. W przypadku Brzozówka, nazwa ta pochodzi od nazwiska starego rodu szla-

checkiego Brzozowskich, herbu Belina. Warto wskazać, że ród Brzozowskich pochodzi z okresu panowania króla z dynastii Piastów i powstał na przełomie XI i XII wieku. Dla nas osób lokalnych wiadomym faktem jest to, że to właśnie na ziemi brzozowskiej w nocy z 27 na 28 grudnia 1941 roku zginęli pierwsi cichociemni na polskiej ziemi. Widzicie więc, że historię mamy bogatą, ale nie będę jej opowiadać, tak czy inaczej, mocno wpisuje się w mój Brzozówek. W moje sołectwo – tak podoba mi się to słowo.

Julia Winnicka



Droga do kariery

Z jakimi trudnościami mierzą się młodzi artyści marzący o sławie i sukcesie?



Jako dzieci marzymy o różnych rzeczach, jedni o nowych zabawkach inni o tym, żeby „zostać strażakiem”.

Są dzieci, które marzą, aby stać na scenie, śpiewać, grać na instrumentach. Wpatrzone w wielki ekran telewizora oglądają popularne seriale, filmy ze swoimi idolami i zastanawiają się, czy też kiedyś będą jak oni? Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi pragnie sławy, sukcesu, a gwiazda filmu czy piosenki jest symbolem takiego sukcesu. Jedni chcą być sławni i znani, z tego że są sławni i znani, dla

innych sława jest skutkiem ubocznym kariery życiowej.

Zanim przejdziemy do momentu kulminacyjnego i bardzo przez wielu pożądanego, który symbolizują piękne auta, duże ilości pieniędzy i rozpoznawalność, warto skupić się na początkach drogi artystycznej młodych twórców. Obecne czasy dają nam wiele możliwości rozwoju artystycznego. Warsztaty, konkursy, festiwale i koncerty, to wydarzenia, na których spotykamy młodych ludzi, ich marzeniem jest stać na scenie. Młodzi kształcą

się u najlepszych specjalistów w dziedzinie muzyki, wykorzystując szanse, które daje im los. Są tacy, którzy urodzili się, aby stać na scenie. Dla takich artystów widok tysiąca ludzi na widowni, nie robi wrażenia. Są i tacy, którzy latami pracują nad świadomością „bycia na scenie” Zdarzają się też artyści, którzy pomimo swojego wielkiego kunsztu nigdy nie będą w stanie stanąć na scenie i zaprezentować talentu przed oceniającą publiką. To właśnie oni zostali muzykami sesyjnymi, tekściarzem, często też jako wokaliści pełnią rolę chórków.

Na wokalistach spoczywa wielka presja narzucona przez słuchaczy. Na scenie ważny jest każdy aspekt, liczą się nie tylko możliwości głosowe wykonawcy, ale również wygląd, pewność siebie i osobowość.

Młodzi latami budują swoją postać w branży muzycznej. Wszyscy na scenie wydają się piękni, lecz przed „wyjściem” odbywa się długi proces, który prowadzi artystów do tego momentu. tysiące prób i spotkań, na których omawiane są najmniejsze szczegóły, aby artysta mógł pokazać siebie przed publicznością. Początki są ciężkie, nie zawsze udaje się od razu. Młodzi artyści starają się jak najszybciej odnaleźć siebie w branży. Częstym punktem początkowym jest spotkanie na swojej

c.d. strona 11

Droga do kariery c.d.

rodze ludzi, którzy odpowiednio pokierują twoją karierą.

Możliwość spotkania ikon sceny muzycznej jest niesamowicie pomocna. Spotkania z legendami sceny dają młodym artystom zupełnie inny pogląd na prowadzenie kariery, często całkowicie zmieniają ich poglądy „na bycie artystą”. Samo przebywanie z legendami muzyki jest niezwykle pouczające. Jednak legendarne postacie są szczerze do bólu, czasami zdarza się, że nasz występ zostanie skrytykowany, a legenda muzyki nie pozostawi na wykonawcy suchej nitki.

To są jedne z najcięższych momentów dla młodych ludzi. Jedni potem zamykają się w sobie, inni wciąż próbują otrzeć łzy i wrócić ze zdwojoną siłą. Za kulisami konkursów dzieje się znacznie więcej, niż na samej scenie. Setki uczestników, wymieniających się swoimi żywymi historiami, doświadczeniem, pełne sale przygotowujących się do występu. Wszyscy czekają na to decydujące 5 minut. Przed występami ręce się trzęsą, ciężko złapać oddech, ale młodzi muszą to przezwyciężyć i stanąć w świetle reflektorów przed pełną widownią.

Najgorsze chwilę, zauważamy po występie, jedni płaczą, inni z dumą podziwiają siebie w nagraniu na telefonie. Emocje szaleją, wszyscy czekają na wyniki, a tak naprawdę nigdy nie wiadomo, co się stanie. Muzyka to indywidualny odbiór, ocena jej jest zawsze subiektywna. Po ogłoszeniu wyników wszystko staje się jasne, przyznawane są nagrody, które są ogromną pomocą w dalszym rozwoju.



Wsparcie finansowe jest ważnym czynnikiem, a ludzie, których spotykamy na swojej drodze otwierają kolejne drzwi do kariery. To właśnie festiwale i przeglądy są dla wielu pierwszą zetknięciem ze sceną i publiką.

Niesamowicie ważnym elementem drogi artysty jest wsparcie, które zapewniają rówieśnicy, przyjaciele i rodzina, tak naprawdę to dla nich artyści tworzą. Młodzi pragną być zrozumiani, wysłuchani. Od dziecka kształtują swoje poczucie własnej wartości, które potem prowadzi ich na scenę. Rodzice poświęcając swój czas na wyjazdy, konkursy, warsztaty ofiarowują dzieciom niezwykle wsparcie i wiarę w jego marzenie. Akceptacja ze strony rówieśników jest fantastycznym zjawiskiem, jednak pojawia się rzadko. Setki godzin prób, wyjazdów, zajęć pozalekcyjnych wyklucza artystów ze środowiska rówieśników, którzy nie rozumieją ich trybu życia.

Sztuka to poświęcenie czasu, energii i pracy, budowanie warsztatu, trwa latami, które artyści spędzają w salach prób. Szukając doświadczenia zaczynają od grania w hotelach, restauracjach, barach, gdzie mogą oswajać się z publicznością i zarabiać pierwsze pieniądze. Występy w tego typu miejscach

to dziwne doświadczenie, nikt nie zwraca na nich uwagi, w wielu przypadkach siedząc w kącie lokalu grają radiowe przeboje, czasami swoje własne kompozycje, które w szumie kelnerów, talerzy i rozmów pozostają niezauważone.

Każde nowe doświadczenie ma zaprowadzić artystę do „wielkich”, przecież nigdy nie wiadomo, kiedy się uda. Kiedy się uda? Ile jeszcze? To pytanie pojawia się często. Podstawą sukcesu jest oczywiście warsztat i talent, ale wiara jest czynnikiem, bez którego nie ma szans na wielką karierę.

Wiara w siebie, w swój potencjał, w swoje możliwości jest ogniwem zapalnym, który „pcha” ich przed milionową publiczność.

W świecie muzyków, często początkujących funkcjonuje takie powiedzenie: „Jeśli ty w siebie nie wierzysz, to jak inni mają uwierzyć Tobie i zacząć w Ciebie wierzyć?” Jest to niesamowicie prawdziwe zdanie, ponieważ wszyscy chcemy oglądać przysłowiowe „gwiazdy”, a jakie są „gwiazdy”? Piękne, otwarte, a przede wszystkim pewne siebie i swojej wartości.

Lubimy patrzeć na dumnych, szczęśliwych i utalentowanych ludzi. To właśnie do takiego stanu dążą młodzi artyści, pragną pewności, że mogą stworzyć coś, co pokocha świat, że mogą stać się kimś, w kogo uwierzą i komu zaufają odbiorcy.

Julia Matczak

Piszemy nie tylko do szuflady!

Tajemnica Rolki

Chłopak patrzył właśnie na zbliżającą się do niego na poduszce białą koronę, którą niósł jeden z trolli. Nadal odnosił wrażenie, że cała jest ubrudzona krwią tak, jak wtedy, kiedy ostatni raz ją widział. Stał, zaciskając mocno pięści. Był zmuszony trzymać dłonie wzdłuż swojego ciała. Sam długi płaszcz zaczął drapać go w szyję. Odwrócił się powoli w stronę skrzata, który stanął po jego lewej i również zwrócił się w jego stronę. W tym oto momencie miał przypieczętować swój żywot.

Chcąc nie chcąc wpatrywał się w połyskujące nakrycie głowy, którą zdobiły czerwone kamienie. Miał ochotę zwymiotować. Za bardzo przypominały mu one o krwi. Widział jej zbyt wiele. W zasadzie była wszędzie i otaczała go ze wszystkich stron. Miał ochotę wybiec z sali, przerywając to wszystko. Mimo wszystko zmusił się do ukłęknięcia, kiedy prowadzący zaczął mówić:

- Zebraliśmy się tu dzisiaj, żeby uczcić nowego władcę...

A mi pozwólcie powiedzieć od początku o całej bajce.

[...]

Hunterowi w zasadzie to nie za bardzo zależało na tym, aby dobrze wypaść na samym przedstawieniu swojego projektu, który miał przygotowany na studia. Mógł przez niego



nawet nie zdać. Dla niego lepiej. [...]

Szedł zabrukowaną ulicą Londynu, wokół oglądał skupiska ludzi. Ledwo odskoczył na i tak pełny już chodnik, kiedy z przeciwka wyjechała karoca, której woźnica nawet nie raczył się przejąć tym, że prawie kogoś przejechał. [...]

Niektórzy ludzie naprawdę bywają strasznie nieogarnięci. Hunter westchnął. Jakiś mężczyzna na niego wpadł. O mało nie stracił równowagi, ale zdążył ją złapać. Warknął coś niezrozumiałego pod nosem. Przypominało to przekleństwo. No a inni byli cholernie niewychowani. Ruszył dalej, kiedy coś pod jego nogą zabrzęczało. **Spojrzał w dół. Jakaś zdobiona... Rolka? W której coś było. Przynajmniej tak wydawało się Hoyesowi. Schylił się po świecąca, białą rzecz i otworzył wypukłe wieko. Zwinięta, jasna, także zdobiona kartka dawała o sobie znać. Była**

związana czerwoną wstążką. Tamten mężczyzna musiał ją opuścić. Albo musiała wypaść z kieszeni jego fraka, czy czegokolwiek.

Odwrócił się w stronę, w którą poszedł, mając nadzieję, że nie zaszedł daleko.

-Proszę Pana, zgubił Pan... - Przerwał, nie widząc właściciela. [...]

Wcisnął znaleźisko do zewnętrznej kieszeni swojego płaszcza i ruszył szybkim krokiem przed siebie. Co chwila rzucał niemrawe „przepraszam”, wpychając się między ludźmi. Wróci do domu, chcąc nie chcąc, otworzył list i przeczytał imię i nazwisko nadawcy. [...]

c.d. str 13

Tajemnica Rolki c.d.

Ma nadzieję, że ten ktoś będzie sympatyczny i przymknie oko. [...]

Z rozmyślań wyrwał go dźwięk skrzypiącej, zamykającej się bramy jego uczelni. Bez opamiętania rzucił się do biegu, chcąc dotrzeć do wyznaczonego miejsca, zanim stróż całkowicie zamknie ledwo chodzące wrota. [...]

Po całym burzliwym dniu i monologu Pani Dunkins, który trwał z dobre 25 minut, przez co stracił czas na zrobienie zadanych dla reszty zadań, wrócił on do domu. Skierował się bez słów do swojej sypialni. [...]

Zajął swoje mało wygodne krzesło i zapalił kilka świeczek, uprzednio kładąc trzymaną rzecz obok książek. Oparł się o oparcie i spuścił ręce w dół. Odchylił głowę. Przymknął oczy. Sięgnął po pudło. Otworzył wieko, a na jego wolną rękę wysunął się zwój. Szybko rozwinął sztywny, już pożółkły papier i przecesał wzrokiem tekst, szukając adresu, czy nazwiska odbiorcy, ale nic takiego nie było. Zmarszczył brwi.

Nie podobało mu się to. Przymknął na chwilę oczy, zanim zdecydował się na przeczytanie prywatnej konwersacji. Nie czuł się z tym zbyt dobrze, ale może tak dowie się, kto to zgubił. Choć szczerze w to wątpił.

*Czuj się zaszczycony,
Witaj w Krainie Zatracenia
Krainie bez Zmartwienia
W chwili tej słabości
Usiądź tu, zagość
Rozkoszy nigdy nie będzie
zadość*

Powrót tu będzie twym zbawieniem

Wyjście pewnym utrapieniem

Teraz policz do trzech

*I zaśnij, niech odbierze
wdech.*

Chłopak w tym momencie poczuł się co najwyżej głupio. [...]

Odłożył kartkę na bok i sięgnął po pierwszą lepszą książkę i jeden z notesów. Im wcześniej zajął się zadaniami, tym lepiej

dla niego. [...] Nim się spostrzegł, zasnął na biurku. [...]

Zmrużył oczy. Świeży zapach pieczonych ciasteczek i dźwięk kapiącego wosku obudziły go. Tyle, że nie było dziś nikogo ze służby, żeby zrobić wypieki, a rodzice są za granicą. No i nie ma do cholery świeczek w pokoju. Już dawno się ich pozbył, bo wosk z nich niszczył jego prace, które musiał od nowa przepisać. Podniósł się gwałtownie, czego żałował, bo zakreśliło mu się w głowie. Oparł ją o dłonie i westchnął cicho. Sam pokój pachniał jakoś inaczej. Jakby czystszy powietrzem i cedrowym drewnem. Otworzył zaspane powieki, które zaraz znowu zamknął, kiedy spostrzegł, że gromnice stoją tuż przed nim, rażąc go.

Kiedy jego wzrok przywykł, rozejrzał się dookoła. To pomieszczenie nie przypominało jego pokoju. W ogóle nie było jego pokojem. Odsunął się krzesłem do tyłu i powoli podniósł. Obrócił się dookoła i cofnął o krok, spotykając po drodze biurko, o którym zdążył zapomnieć. Gdziekolwiek on w tej chwili był, chciał wrócić do swojego domu.



Wiktoria Owczarek

The Curse Workers i klątwa

Klątwiarze – inaczej *The Curse Workers* od Holly Black.

Trylogia o bohaterze - Casselu, z klątwiarskiej rodziny, który sam nie miał okazji posiadać jakiegś umiejętności. Tych umiejętności było aż 7, którymi odznaczali się klątwiarze. Sama ich postać nie jest mile widziana przez „zwykłych” ludzi. Przez zwykłych mam na myśli tych bez darów. Akcja książki dzieje się w stanie New Jersey w Princeton. Główny bohater musi się zmierzyć z swoją, można to nazwać, traumą z przeszłości, gdy przy okazji odkrywa pewną rodzinną tajemnicę. Sam też balansuje między dobrem, a złem w przedstawionym przez autorkę świecie, chcąc rozwikłać wszystko bez zbędnych problemów. Czy to mu się uda? Możecie sami się przekonać.

Ja nie zawiodłam się na tej książce. Jest inna niż np. seria kultowego

„Okrutnego Księcia”, czy „Złej królowej”. Tu autorka uciekła od elfów do mroczniejszych i zagadkowych klimatów, które stara się utrzymać przez całą powieść. Od relacji z rodziną, które były dość chaotyczne, po dwa wątki romantyczne, które nie zakłócały historii i nie były one włączone na siłę. Holly również starała się ukazać codzienne życie bohaterów i ich próby zmierzenia się z rządem w sprawach klątwiarzy, ich delegalizacji. Pokazano także życie sa-



mych obdarowanych, dla których jedynym sposobem przetrwania jest uciekanie się do przestępstw, praca dla mafijnych rodzin, czy ogólne prace na zlecenie.

Przejdźmy do plusów i minusów.

Plusy:

- porównanie stylu pisania autorki między Klątwiarzami a Okrutnym Księciem (którego swoją drogą musiałam na szybko odświeżyć). Co prawda nie za bardzo ogarniam takie sprawy, bo zazwyczaj nie zwracam uwagi na styl pisania, ale muszę przyznać, że jest on lepszy niż w trylogii „Księcia”. Można zobaczyć, że autorka rozwinęła się pod tym kątem, czy to opis odczuć, czy otoczenia, czy samego oddania myśli bohatera. Myślę, że to miła odmiana.

- Jak już wspominałam – inny klimat samej historii, który jest mroczniejszy i skupiony bardziej na politycznej walce klątwiarzy z władzą oraz mafijnych i federalnych sprawach (! Spoiler ! w które sam głównych bohater został wciągnięty).

- ! Spoiler ! Wątek kryminalny, gdzie sam Cassel dostał za zadanie rozwiązać jedną ze spraw, o którą poprosili sami federalni. W zasadzie, pokazuje to, że sama Autorka nie boi się próbować innych rzeczy, gdzie dobrze wiemy, sama uwielbia siedzieć w fantastycznym świecie.

- Dwa, tak w zasadzie, trzy wątki romantyczne (trzeci nie był jakoś wyszczególniony), które, jak wspominałam wyżej – nie zakłócały historii i nie były one wymuszone, co zdarza się mi się trafić.

- Sam świat i historia zostały dobrze i ciekawie przedstawione. Autorka zadbała o każdy element – życie codzienne Cassela – jako ucznia w Wallingfordzie – oraz główne wątki, mające wpływ na opowieść i życie bohatera. Oczywiście jeszcze bohaterowie poboczni, którzy tylko urozmaicili uniwersum.

c.d. str 15

The Curse Workers c.d.

Minusy:

- Na starcie – nieodpowiedni wiek bohatera dla samej akcji historii. Sama koncepcja była dobra, ale moim zdaniem nastoletni bohater do poważnych motywów, jak praca dla federalnych, czy poważniejsze i dojrzalsze myślenie od jego starszych braci, jak na jego wiek, to nie jest to. Co prawda czasami pojawiały się wątki, gdzie zachowywał się, jak na jego wiek przystało, mimo wszystko – nie. Nie ten wiek.

- Coś, co mnie trochę drażniło – ten sam opis uczuć Cassela wobec wybranki. Miałam wrażenie, że słowa przy każdym spotkaniu jej, czy bliższym kontakcie powtarzały się, przez co wszystko zlewało mi się w całość i od-

dało wrażenie po prostu wykreowanych w generatorze uczuć. Oczywiście jest to moje osobiste odczucie.

- ! Spoilery ! Nagła zmiana postawy bohatera. Chodzi o jednego z starszych braci Cassela – Barrona.

Rozumiem, że jego początkowa zmiana mogła wynikać z tego, że sam główny bohater wykreował tę relację w notatkach Barrona przez jego braki w pamięci, ale przez odkrycie prawdy w zasadzie też się nic nie zmieniło. Jakby tego nie było, a ich relacja, jak i on sam były idealne od początku. Po prostu mi to nie szło.

- Teraz od strony technicznej – mała czcionka, która podczas wieczornego czytania może na-

prawdę drażnić (zwłaszcza, jak ma się żółte światło w pomieszczeniu). No i parę błędów językowych, głównie literówek, które najbardziej rzucały mi się chyba dopiero w 3 części, ale to z przymknięciem oka. Oczywiście wszystkie wady i zalety to moje osobiste odczucia i wrażenia, nie musicie się z nimi koniecznie zgadzać. Możecie mieć swoje własne zdanie na ten temat (ci, którzy czytali), albo sięgnąć po książkę i sami się przekonać. Ja osobiście poleciłabym te książkę, gdyby ktoś mnie o to spytał.

Wiktoria Owczarek



Osamu Dazai i jego „Zatracenie”

Zatracenie to ostatni ukończony utwór Osamu Dazaia, który został wydany tuż po jego śmierci w 1948 roku. Jest to bardzo osobista powieść, ponieważ poniekąd zbiega się ona z jego osobistym życiem. Osamu, tak samo jak Yozo, czyli główny bohater książki, wielokrotnie próbował popełnić samobójstwo, uzależnił się od silnych leków przeciwbólowych, a nawet zawierał liczne związki z kobietami (których nie kochał), aby potem podejmować próby samobójcze. Jeśli chodzi o głównego bohatera to jest bardzo zagubiony i tak właściwie sam nie

wie, dlaczego i po co żyje - uważa, że jego życie to ciągła błaznada, a on sam nosi maskę, pod którą ukrywa swoje prawdziwe emocje.

Pojawia się u niego nawet myśl, że w tym świecie, w którym kłamstwo przeważa nad prawdą a stare wartości i ideały upadają on nie jest człowiekiem - Yozo, niejednokrotnie daje do zrozumienia czytelnikowi, że nie uważa się za człowieka, a nawet podkreśla, że utracił prawo, aby się tak nazywać.

Osamu Dazai w tej książce nie szczędził słów - tak właściwie o sobie - przykrytych pod postacią Yozo. Z jednej strony brzmią

one jak jego spowiedź ze wszystkiego tuż przed śmiercią i są opisem jego życia, chowa się pod maską bohatera.

Z pewnością nie jest to książka łatwa do przeczytania, a tym bardziej do zrozumienia, ponieważ tematy przewijające się w niej, takie jak samobójstwo czy nietrwałe więzi międzyludzkie są same w sobie ciężkie, a autor zagłębia się w te tematy i pokazuje własny punkt widzenia analizując go różnymi grammi słownymi czy głębszą, psychologiczną interpretacją.

Uważam, że jest to powieść warta przeczytania. Mimo, że możemy nie zrozumieć właściwego przesłania Dazaia to każdy może rozszyfrować „Zatracenie” na swój sposób, równocześnie stykając się z pesymistycznymi myślami powojennego japońskiego artysty.

Powieść pokazuje nam, jak właściwie wygląda życie człowieka, który borykał się z depresją, walczył ze swoimi własnymi myślami, nie rozumiał życia i przywiązania do ludzi i z dnia na dzień pakował się w coraz to większe problemy, których sam nie umiał rozwiązać, a jedynie potrafił ich „kretyńsko” dokładać, aby ostatecznie uhonorować swoje życie udanym samobójstwem.

Natalia Szewczyk



Drużyna Osiemdziesiątki czarnym koniem igrzysk w piłce ręcznej!

Nasi szczypiorniści w bardzo dobrym stylu wygrali między powiatowe mistrzostwa szkół ponadpodstawowych.

Tym samym wywalczyli przepustkę do finałów wojewódzkich.

Wspaniałe widowisko sportowe obejrzelśmy w piątek. Między powiatowe zawody w męskim wydaniu rozegrane zostały 14 kwietnia.

W pierwszej fazie rozgrywek nasi pojedynkowali się z ZS Teresin oraz ZS nr 1 Żyrardów.

Oba mecze wygrali, a trzy drużyny prezentowały bardzo wysoki poziom.

Świadczyć może o tym choćby fakt, że w finale nasz team łatwo rozgromił zwycięzcę grupy „B” – Pruszków 11:4, tym samym pewnie zdobywając główne trofeum.

Mistrzowie to: Jakub Fabisiak, Arkadiusz Reszczyński, Karol Gapys, Jakub Górnicki, Bartosz Kryś, Dominik Mikołajczyk, Mateusz Odolczyk, Konrad Rutkowski, Michał



Sahan, Adam Tomczak, Eryk Wojciechowski, Michał Zieliński. Drużynę prowadzi Paulina Woźnica.

Wielkie gratulacje!!!

Hala spełnia swoje zadanie.

Foto: B. Staniaszek



Wow! Ósmoklasistów

21 kwietnia odbył się dzień otwarty w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego – to jeden z elementów akcji promocyjnej, którą szkoła prowadzi w związku z rekrutacją do klas pierwszych. Z tej okazji placówkę odwiedziło wielu, ósmoklasistów, którzy przyszli zapoznać się z ofertą edukacyjną Osiemdziesiątki. W sali gimnastycznej dyrektor Julia Jakubowska powitała gości i zaprosiła do obejrzenia krótkiego programu o charakterze informacyjno-artystycznym.

Niezwykłe umiejętności pokazała szkolna grupa czirliderek. Dziewczyny swoimi występami uświetniają zawody sportowe oraz promują szkołę.



Jak zawsze przyjmowane są entuzjastycznie. Następnie swój talent muzyczny zaprezentowała uczennica klasy 4alp – Julia Matczak. Podczas jej występu, grupy uczniów z wybranych klas dali szalony pokaz mody. W pomysłowy sposób pokazali ubrania oraz przedmioty charakterystyczne dla kierunku, w jakim się kształcą. Następną atrakcją tego dnia było przedstawienie kilku elementów gry w rugby. Zaprezentowała je szkolna drużyna rugby pod okiem nauczyciela wychowania fizycznego Jakuba Sekleckiego. Po występach sportowo-artystycznych w sali gimnastycznej, ósmoklasiści zostali zaproszeni do obejrzenia szkoły. Mogli przejrzeć kronikę szkolną, podziwiać puchary zdobyte przez nasze drużyny. Czekają na nich również słodkie przekąski przygotowane przez uczniów. Swoje stoisko

miało Szkolne Koło Fotograficzne, przy którym przyszli uczniowie oglądali zdjęcia wykonane przez uczestników Koła.

Było również stoisko ze szkolną gazetką Cichacz2, na którym można było obejrzeć zarówno najnowsze jak również archiwalne wydania gazetki. Zainteresowani poszczególnymi kierunkami kształcenia zaglądali do poszczególnych pracowni lekcyjnych, w których nauczyciele uczący przedmiotów opowiadali o interesującym profilu klasy.

c.d. str 19

Wow! Ósmoklasistów c.d.



nictwo. W szkolnym CKZ praktyki mogą pobierać mechanik monter maszyn i urządzeń oraz ślusarz. 80-tka umożliwia wyjazdy zagraniczne w ramach projektów unijnych. Nowoczesna hala sportowa, siłownia oraz sala fitness zachęca do uprawiania sportu i kształtowania swojej sylwetki. Właśnie hala sportowa robiła wrażenie na przyszłych pierwszoklasistach - Wow! wyrwało się z niejednych ust. Mamy nadzieję, że wielu ósmoklasistów zdecyduje się wybrać naszą szkołę i we wrześniu rozpoczną w niej edukację, bo „80” to najlepszy wybór, o czym zapewnia już za chwilę jej absolwentka!

ZS CKP oferuje 3 typy kształcenia: liceum ogólnokształcące, technikum oraz szkołę branżową I stopnia. Mamy klasę liceum o profilu rehabilitacyjno-turystycznym, w którym uczniowie mogą rozwijać swoje umiejętności sportowe oraz medyczne lub turystyczne w zależności od swoich zainteresowań. Jest to klasa dla przyszłych studentów fizjoterapii, kosmetologii, ratownictwa medycznego czy biotechnologii. Technikum pozwala uzyskać zawód lub umożliwia studiowanie na wybranym kierunku. Klasy naszego technikum oferują kształcenie w zawodach takich jak: logistyka, spedytor, informatyk, mechanik, elektryk, budowlaniec.

Technikum w 80-tce kształci w najpopularniejszych zawodach na rynku pracy. Branżowa Szkoła I stopnia oferuje kształcenie w wielu zawodach od mechaniki po hydraulikę, fryzjerstwo czy cukier-

Kinga Stalpińska





Poezja w szkole

Kto dziś czyta wiersze? Cóż, okazuje się, że niektórzy nie tylko czytają, ale również piszą i to napawa optymizmem, zwłaszcza, jeśli są to młodzi ludzie, uczniowie tak jak Julia Kalinowska z klasy IIIa LO. Píše głównie do szuflady, ale czasem ją opróżnia i pokazuje światu swoje utwory. Zachęcamy do lektury. Jak zapewne zauważyli-

ście Julia ma specyficzne poczucie humoru i bardzo nam się ono podoba.

Potrafi spojrzeć na otaczający ją świat bardzo wnikliwie, zresztą przeczytajcie i oceńcie.

Jeśli również piszecie i to na razie do szuflady, to może nadszedł moment, żeby pokazać je światu?

*Dziś nozdrza me pochłoną
Uroczą woń wolności
Dziś twarz moją zbledzoną
Wiew wiatru będzie gościł
Dziś oko me matowe
Zatopi w blasku słońce
Dziś usta me strudzone
Potokiem słów gorące
Więc wolność, tak cię zowią,
Tak jawisz się, tym jesteś,
Odblaskiem, wonią, wiatrem
Czym możesz być dziś jeszcze?*

Julia Kalinowska 4alp

*Łza się w mym oku kręci
Gdy odkryć kartę pamięci
Jest mi przypadkiem dane
I nigdy niezapomniane
Chwile przeżyć raz jeszcze
Dziecięcą myśl odkryć na nowo
Gdy młodości pąkiem rozkwitał
Umysł, ach jak kolorowo
Dni te płynęły, miesiące!
Dziś już beztraska zamiera
Dojrzałego wieku dostąpić
Mym przeznaczeniem jest teraz*

Julia Kalinowska 4alp



Stypendia Starosty Powiatu Sochaczewskiego za wybitne wyniki w nauce. W tym roku otrzymało je 6 uczniów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego. Są to: Aleksandra Łukasik, Błażej Słowiński, Patryk Słoma, Piotr Olkowicz, Waldemar Leszczyński, Julia Jagła. Wielkie gratulacje!

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

SKŁAD: DENIS PYSANIUK

DZIAŁ LITERACKI: JULIA KALINOWSKA, JULIA MATCZAK, JULIA WINNICKA,
WIKTORIA OW CZAREK, KINGA STALPIŃSKA

RED. PROWADZĄCY: GRAŻYNA BOLIMOWSKA - GAJDA

SIEDZIBA REDAKCJI: ZESPÓŁ SZKÓŁ CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, SOCHACZEW,
UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 51